„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

281. [...] Kraków, środa, dnia 13 czerwca 1906 ROK XIV.

Nowe zwycięstwo.

Świetne zwycięstwo Adama Napieralskiego na Górnym Śląsku jest nowym dowodem niesłychanego wprost wzrostu uświadomienia narodowego w tej starej dzielnicy. Pomimo zbiegu najbardziej niesprzyjających okoliczności, pomimo bezwzględnego nacisku władz rządowych, — nieprzyjaznej postawy znacznej części katolickiego duchowieństwa i hakatystycznych skłonności zupełnie zniemczonej szlachty, lud pozostał wiernym narodowym tradycjom i mandatem poselskim obdarzył znowu Polaka. Po Korfantym Napieralski, a za nimi pójdą daj Boże, inni bojownicy sprawy polskiej, którzy w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, wzmocnią szeregi polskiej delegacji, i tak w epoce najstraszniejszego ucisku, gdy wszystkie usiłowania cesarza, rządu i ciał ustawodawczych zmierzają do zgnębienia i zniszczenia polskiego żywiołu, polska myśl święci swoje najwspanialsze tryumfy! Bo przecież jeszcze przed 30 laty, któż przypuszczał, aby Górny Śląsk od lat 500 oderwany od pnia macierzystego, wydany na pastwę okrutnej germanizacji, pozbawiony szlachty i inteligencji odżył nagle tak potężnem życiem narodowem, i tak łatwo skruszył nałożoną nań sztucznie niemiecką skorupę!

Wybór Korfantego i Napieralskiego jest jednak nietylko wielkiem zwycięstwem narodowem, ale także świetnym dowodem zdrowego instynktu ludu śląskiego. W tej prowincji pokrytej gęstą siecią fabryk i kopalni, socjalizm zagnieździł się już oddawna, upatrując łatwej zdobyczy wśród górników i robotników polskich. Agitacja socjalistyczna rozporządza ogromnymi środkami materjalnymi i posiada moralny urok swoich powodzeń w prowincjach niemieckch; oprócz tego przywódcy socjalistyczni, umieją zręcznie przywdziewać maski patrjotyczne, gdy im chodzi o pozyskanie zaufania wśród polskiego ludu. Propaganda rewolucyjna znajduje dogodny teren w wyzysku polskich robotników przez niemieckich fabrykantów, — a wreszcie, na Śląsku niestety, stosunek duchowieństwa do ludu nie jest takim, aby stanowił nieprzebytą zaporę dla antyreligijnych i antynarodowych dążeń. Mimo to wszystko, włościanie i robotnicy śląscy nie ulegli pokusom międzynarodówki, i odrzucili kandydatów narzucanych im przez niemiecki zarząd partji socjalistycznej. Zarówno w Katowicach jak w Bytomiu, — kandydaci socjalistyczni otrzymali niewielką stosunkowo liczbę głosów, która nawet nie zaważyła na szali. Natomiast większości kandydatów narodowych były wprost imponujące. Co za przykład i co za nauka dla Galicji!

Wybór bytomski ma wreszcie jedną jeszcze znamienną stronę. Nastąpił on na tle zgody wszystkich polskich stronnictw. Na Górnym Śląsku panowała od pewnego czasu niezgoda pomiędzy różnemi grupami narodowemi, a zwłaszcza pomiędzy pp. Korfantym i Napieralskim doszło do tak silnego naprężenia, że zagrażał rozłam w obozie polskim. Obecnie, dzięki gorącemu poczuciu patrjotycznemu obu tych przywódców, doszło do porozumienia, właśnie na tle wczorajszego wyboru, i kandydaturę p. Napieralskiego poparli wszyscy Polacy. To zapewniło jej zwycięstwo.

Wybór bytomski wita cała Polska z radością, jako objaw siły narodowej ludu śląskiego, i jako zapowiedź dalszego niepowstrzymanego rozwoju żywiołu polskiego pod pruskim zaborem. — Natomiast hakata berlińska zgrzyta zębami z bezsilnej wściekłości...

Z parlamentu i delegacji.

(Mm) Wielkie wrażenie wywarły słowa monarchy, wypowiedziane w rozmowie z drem Karolem Kramarzem podczas przyjęcia delegacji austrjackiej w niedzielę po południu.

Cesarz oświadczył się za reformą wyborczą i za przeprowadzeniem następnych wyborów już na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Przeprowadzenie reformy wyborczej na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej jest —zdaniem monarchy — stanowczo wykluczonem. Takie silne wystąpienie cesarza w obronie reformy wyborczej pozwala na wysnucie następującego komentarza, podzielanego przez wiele kół politycznych i przez sfery poselskie:

Reforma wyborcza musi przyjść do skutku. Jeżeli więc nie przyjdzie w drodze parlamentarnej, zmieni się w ustawę drogą rozporządzenia cesarskiego czyli oktrojowania. Użycie paragrafu 14 jest tutaj wykluczonem, ponieważ w tekście tego paragrafu widnieje wyraźne zastrzeżenie, że nie wolno go stosować do zmiany ustaw zasadniczych. Rozporządzenie cesarskie byłoby niezgodne z konstytucją. Dlatego byłoby postępkiem bardziej politycznym i aktem roztropności, gdyby parlament sam wziął w rękę załatwienie reformy wyborczej. W ten sposób zapobiegłby tego rodzaju eksperymentom, jak oktrojowanie, — boć oktrojowanie jest bądź co bądź eksperymentem — i nie naraziłby własnej powagi na szwank. Opinja publiczna i biurokracja będą z daleko większym szacunkiem spoglądały na nowy parlament, jeżeli będzie on niejako synem starego parlamentu dzięki uchwalonej przez tegoż ordynacji wyborczej.

Podczas wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej odbyła się konferencja przewodniczących klubów parlamentarnych. Według pogłosek, które krążą w korytarzach parlamentu, prezes ministrów baron Beck miał się wyrazić, że w tym roku parlament będzie pracował przez lipiec i sierpień. Wakacje letnie parlamentarne są w roku bieżącym wykluczone. Nie ręczymy za trafność tych pogłosek, ale program prac, ułożonych przez dzisiejszą konferencję przewodniczących klubów parlamentarnych, istotnie świadczy, że Izba poselska musi odrobić wielkie pensum roboty, zanim ją rozwiążą w terminie, przepisanym przez konstytucję, albo też w terminie wcześniejszym.

Tak samo i Koło polskie pracuje bardzo gorliwie. Odbywa posiedzenia często dwa razy dziennie Obecne posiedzenia, niemal wyłącznie poufne — są poświęcone reformie wyborczej. Chodzi o ostateczne ustalenie ordynacji wyborczej dla Galicji.

W sprawach politycznych polskich zwróciła uwagę wielka łaskawość, z jaką cesarz podczas — wyżej już wspomnianego — przyjęcia niedzielnego delegatów austrjackich rozmawiał z polskimi członkami delegacji.

„Farsa".

Nareszcie więc „towarzysze" z „Naprzodu" zapłacili weksel wdzięczności wobec demokratów z „Nowej Reformy". Pod tytułem „Farsa" pojawił się w dzisiejszym numerze organu socjalistów krakowskich artykulik, w którym po gruntownym obrachunku wartości skoncentrowanego demokraty dochodzą „towarzysze" do następującej konkluzji, oceniając ich stanowisko w Kole polskiem: „zamiast napiwku (od stańczyków) otrzymali demokraci kopnięcie w tę część ciała, *która stanowi całą istotę tych polityków*". A na zakończenie rozmyślań nad losem biednych krakowskich demokratów pytają ich najserdeczniejsi przyjaciele „Czy oni już nigdy *nie zmądrzeją?*"

Powiada przysłowie, że „Undank ist der Welt Lohn" — ale tutaj ta niewdzięczność przechodzi nawet granice dozwolone. Trudno bowiem zapomnieć, że skoncentrowani demokraci na to pracowali z „towarzyszami" i na to oddali swój dziennik na usługi partji socjalistycznej, aby w końcu od menerów partyjnych usłyszeć wyznanie, że zawsze byli... naiwni.

Bynajmniej nie przemawia nam do przekonania ton enuncjacji „Naprzodu", gdyż jest jak zwykle, gburowaty, ale przecież — w tej nieprzyzwoitej admonicji tkwi głębsza nauka, za wysługiwanie się socjalistom panowie demokraci taką otrzymali nagrodę...

W gruncie rzeczy było do przewidzenia, że ta farsa sojuszowa prędzej czy później tak się skończy. Przecież trudno, aby demokraci krakowscy nawet najskrajniejszego autoramentu pisali się in extenso na wszelkie skrajności społeczne, jakich od nich „Naprzód" domagać się zechce. Musiała więc przyjść chwila, w której farsa musiała zakończyć się, a że zwykle w takim razie ktoś musi grać rolę oszukanego, więc w tym wypadku przypadła ona naszym demokratom.

Słusznie zupełnie pyta „Naprzód": I to ma być reprezentacja postępowego mieszczaństwa?

My również dodajemy od nas tę skromniutką uwagę, i pytamy także o postępowość, ale przedewszystkiem dlatego, że nie możemy dopatrzeć się jej w sojuszu z „Naprzodem".

Zaprawdę — w przeddzień reformy wyborczej spodziewaliśmy się po naszej demokracji innego kroku politycznego, aniżeli połączenia z partją socjalistyczno-żydowską, której dobro mieszczaństwa chyba nigdy na sercu nie leży.

Gdyby ci panowie-mieszczanie demokraci

byli przejrzeli choć jeden z licznych programów socjalistycznych, byliby tam znaleźli wyraźnie określoną i wyrażona, konieczną śmierć dla siebie. Socjaliści otwarcie powiadają, że mieszczan jako klasy społecznej nie uznają, jest ona dla nich tak samo przedstawicielką kapitalizmu, jak każda inna klasa burżuazyjna, a tem samem zginąć powinna. I dlatego skończyło się tem, co „Naprzód" mówi na początku swojego artykułu:

„Stałą figurą farsy francuskiej jest oszukiwany małżonek, głupiec, którego w żywe oczy żona oszukuje, a on tego nie widzi, z szacunkiem całuje ją w rączkę, podczas gdy ona z niego się śmieje; wraz z nią śmieje się zeń i publiczność i bawi się doskonale."

Otóż tutaj na gruncie krakowskim małżonkiem byli demokraci, żoną socjaliści, a publicznością jesteśmy dzisiaj my.

Wobec tego pytamy statecznie: czy oni przecież nareszcie nie zmądrzeją? *W. H.*

Pierwszy jubileusz Dumy.

W ubiegłą niedzielę Duma rosyjska mogła obchodzić swój pierwszy jubileusz miesięcznego istnienia. Jest to okres czasu bardzo krótki. W stosunkach jednak rosyjskich, gdy w dniu 10 maja zgromadzili się po raz pierwszy posłowie w pałacu Taurydzkim, nikt nie mógł na pewno zaręczyć, czy parlament rosyjski zdoła przetrwać nawet i ten krótki przeciąg czasu.

Dziś, po miesiącu istnienia Dumy nasuwa się przedewszystkiem pytanie, co zdołała przez ten czas zdziałać i jaki wpływ wywarła na bieg wypadków?

Jeśli wziąć pod uwagę faktyczne warunki wewnętrznego życia w państwie rosyjskiem, to, niestety, trzeba stwierdzić że nic się nie zmieniło. Żołdackie rządy trwają nadal bez zmiany, gwałty i pospolite zbrodnie t. z. „władz" nie ustają ani na chwilę, samowola i bezprawia biurokracji są zawsze na porządku dziennym, — słowem, jak i październikowy ukaz konstytucyjny, tak i otwarcie parlamentu, — nie zmieniło w niczem faktycznych warunków życia w Rosji, która nadal pozostała państwem samowoli czynowniczej.

Ten brak faktycznych rezultatów działalności Dumy jest przyczyną, że zarówno wśród samych posłów, jak i w społeczeństwie rosyjskiem wytworzyła się opinja, zarzucająca większości parlamentarnej zbytnią obawę decydującego starcia z rządem i unikanie stanowczego a konsekwentnego działania. Istotnie, nie można pominąć faktu, że dotychczas ani jedno żądanie Dumy nie zostało spełnionem. Na pierwszem posiedzeniu zażądała ona amnestji, — a tymczasem po miesiącu nietylko nie słychać nic o amnestji, ale więzienia zapełniane są wciąż nowymi „przestępcami". —Duma zażądała zniesienia kary śmierci,— a rozstrzeliwanie najniewinniejszych ludzi i egzekucje trwają w dalszym ciągu.— Duma zażądała dymisji obecnego gabinetu, — a ci sami ministrowie zjawiają się nadal w Dumie, która słucha ich wywodów i nauk dawanych posłom.

Taki stan dał powód do licznych zarzutów stawianych Dumie ze sfer bardziej radykalnych.

Zdaniem tych głosów Duma powinna była nie ograniczać się do akademickich dyskusji i uchwał, lecz wystąpić stanowczo ze swemi żądaniami, nie oglądając się na regulamin Dumy ułożony przez biurokratów. Gdy zaś minis. mimo uchwały Dumy nie ustąpili, posłom nie należało dopuścić, aby przemawiali w Dumie. Trzeba było uznać rząd za nieistniejący, zwrócić się bezpośrednio do cara i wydać stosowny manifest do narodu.

Kadeci jednak wybrali inną taktykę. Unikając stawiania wszystkiego na jedną kartę nie weszli na drogę rewolucyjną i zadowolnili się akademickimi dyskusjami nad projektami praw, których rząd nie ma zamiaru wcale urzeczywistnić, — i legalnemi protestami, — z których rząd, jak dotychczas, nic sobie nie robi.

Czy jednak istotnie tę taktykę kadetów, która w ciągu miesięcznego okresu nie wydała faktycznych rezultatów, można uznać za zupełnie daremną i bezedową?

Posłuchajmy przedewszystkiem, jak sami kadeci uzasadniają konieczność takiego postępowania Dumy. Otóż Duma, gdyby jawnie weszła na drogę rewolucyjną, mogłaby się narazić na rozpędzenie jej siłą a nie wiadomo, czy naród jest już na tyle uświadomiony i przygotowany, aby zdołał poprzeć ją powszechnym wybuchem rewolucji.

Tymczasem Duma spełnia wielkie zadanie. Przekonywa publicznie całą Rosję, że jedynie rząd, że jedynie garstka biurokratów, oparta na armatach i bagnetach sprzeciwia się wykonaniu projektów i żądań Dumy, a tem samem jest wrogiem własnego narodu, i nie pozwala na poprawę jego doli. W dalszej konsekwencji, to uświadomienie musi doprowadzić do tego, że postanowienia Dumy ignorowane przez rząd sam lud zacznie spełniać. W ten sposób „akademickie" prace Dumy, gdy rząd pozostaje na nie głuchy, są dokonywane dla narodu, który może i powinien je urzeczywistnić.

Czy jednak taktyka ta nie ulegnie już w najbliższej przyszłości zmianie?

O ile można wnosić z dotychczasowego przebiegu obrad w Dumie, lewica, reprezentowana przez „związek pracy" zdradza coraz większe zdenerwowanie i coraz energiczniej występuje przeciw dotychczasowej taktyce kadetów, a to domaganie się bardziej stanowczej działalności, znajduje poparcie w setkach telegramów, nadsyłanych na ręce posłów z różnych miejscowości państwa. Jest więc rzeczą możliwą, iż ten pierwszy jubileusz Dumy, zakończy również i pierwszy okres jej „legalnej" pracy.

Niezwykła ślepota i zbrodniczość biurokracji rosyjskiej z jednej strony, a widmo buntów agrarnych z drugiej, — mogą już w najblizszej przyszłości sprawić, że oględna i obliczona na dalszą metę taktyka kadetów, stanie się juz nie wystarczającą i Duma będzie zmuszoną pójść drogą, którą coraz uporczywiej wskazują najradykalniejsze jej żywioły.

W każdym zaś razie należy stwierdzić, że ten miesięczny okres istnienia Dumy nie minął jednak bez doniosłego w skutkach rezultatu: cała Rosja miała możność przekonać się dowodnie, że pomiędzy społeczeństwem a biurokracją. — pod żadnym warunkiem nie może przyjść do porozumienia....

Obrazki z „konstytucyjnej" Rosji.

„Przestępcy" bez winy.

W obecnej „konstytucyjnej" erze Rosji najliczniejszą grupę „przestępców politycznych", przepełniających te-

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

66 Ciąg dalszy.

— A ja jak śnieg na głowy — wesoło mówił Tałałej, patrząc na źle oświetlone okna pani. Czy jest pani w domu, czy nieobecna?

— Jest w domu, Tałałeju Iwaniczu.. przecież jak przyjechała z letniego mieszkania, tak się nie ruszyła z domu ni na krok... była dziś pani w Uspieńskim, jak mówił kuczer przed obiadem, stamtąd na godzinę do siostry wstąpiła, i nigdzie więcej nie była.

— A czegóż tak ciemno w domu?

— A bo jest to dla kogo świecić? Jakby goście byli, to co innego.

Tałałej stał na podwórzu i nie spuszczał oczów z narożnego okna, z którego przez muślinową firankę wymykał się na dwór różowy miękki promyk buduarowej lampy.

— Nie śpi jeszcze?

— Gdzieżby spała. Siedzę przy bramie i widzę, ciągle sie świeci w sypialni.

— Ale pani zdrowa?

— Doktorów nie było, wiec tak, chwała Bogu, a dziś, kiedyż to było, daj Boże pamięć, przypominał sobie odźwierny idąc za Tałałejem, a tak, we środe.. nie, we wtorek nie, przecież we środę, tak jest we środę, tom tę swatkę odprowadzał do dorożki. Tałałej stanął, i pytająco wpatrzył się w fizjonomię gadatliwego odźwiernego.

— Mówisz swatkę.. cóż to to jest takiego, ta swatka?

— A, Nikonowa, Tałałeju Iwaniczu.

— Nikonowa? Pierwszy raz słyszę.

Jakeś pan wyjechał, tak przyszła radzic z panią i prawie że nie codzień....

— Hm... takby! To coś nowego...

Zrobiło się bardzo niemiło Tałałejowi, że do Matreny Teodorowny chodzi swatka.

— Prawie że nie co dzień! — myslał sobie, marszcząc brwi. Pisze mi „Zmartwiona i niespokojna", a swatki przyjmuje... I zrozum tu, jak chcesz... toż jabym na jej miejscu taką swatkę za kark i ze schodów..."

— To czarownica ta Nikonowna, ciągnął odźwierny, ja jej się pytał po co, niestety, ani drgnie przeklęta, jakby w rzece wody się po gębę nachleptała... A tu u nas po domu tak sobie gadają, że ona pani stręczy kupca Kuporosowa. Tałałej znał Kuporosowa; on kupował u nich dla trzech sklepów i mógł być uważany za poważnego konkurenta. Był przystojnym wdowcem; blondyn, lat czterdziestu z dziwnie jedwabistą brodą i dużemi wypukłemi siwemi oczami w których jeżeli nie było widać dużo rozumu, to za to leżała przepaść namiętności. Tałałej nie wiedział, ma się rozumieć, że głębokie, a natarczywe spojrzenia silniej jak wszelaki magnes przyciągają do siebie kobiety, mimo to instynktownie odczuł w nim współzawodnika mogącego jednym zamachem złamać mu karjerę. Zbudziło się w nim także coś w rodzaju czułości i łatwo zrozumianej złości na Kuporosowa... „Otóż to baba, gorzko myślał, na tydzień zaledwie wyjechałem a już jej na myśl różne Kuporosy przyszły... No i ja tam wprawdzie z Maniusią różne stroiłem figielki to prawda, w stosunku naszym jednak nie było nic poważniejszego, nie tak, jak tu, co Matrena Teodorowna swatki sobie przyjmowała..."

— Dziś tu... była... ta szelma? z pasyą spytał Tałałej odźwiernego.

— Co tylko przed panem wyszła... Tak i ja sądzę Tałałeju Iwaniczu, że pani nasza coś bardzo myśli o małżeństwie... równego sobie szuka, żeby rozumie się interesu nie zaniedbać... bo to teraz z tymi subjektami, zmiłuj się Boże... Spostrzegł się odźwierny jak to powiedział, że on przecież z subjektem rozmawia i to jeszcze z najbliższym pani, więc zamilkł drapiąc się z konfuzją w głowę. — Tałałej przyszedł ku niemu całkiem blisko i chwycił go za kołnierz.

— Ot co, Stepanie, przemówił z jakąś drżączką w głowie, wszystko mi powiedz... od drugich się prawdy nie dowiem no i nie chcę... skoroś jednak ty sam zaczął to i gadaj dalej...

— Ojcze! Tałałeju Iwaniczu, cóż ja... gotów — wszystko, mówił gorąco odźwierny. Ja pana tak szanuję... więcej, jak wszystkich, bo pan sam zna nędzę chłopską i nigdy pan żadnemu chłopu niczego nie odmówił... com słyszał to powtarzam.. może to bajki, co gadają i tylko z nudów swatów pani przyjmuje... bo to nigdzie się krokiem nie ruszy jak na wygnaniu... żeby język rozruszać... Względem małżeństwa na to baby łase.. więc wymyślają i kłamią w kuchni... u nas dziś mechanicznie głupie gadanie... niby to, że podobno Kuporosow jeszcze jak nasza Matrena Teodorowna była panną był jej narzeczonym, ale rodzice mu jej nie dali! — tak gadają Bajki to są i wierz kto chce!

Tałałej wziął z rąk odźwiernego torbę i znikł za drzwiami. Przyleciał do Moskwy orłem, a do swojego pokoju wszedł jak nieopierzone pisklę. Nowiny, których mu udzielił odźwierny ujawniły mu znikomość jego pozycji i zgnębiły go ostatecznie.

— Noi cóż więc? Zabiorę swoje ruchomości no i... i.. orać! przemówił zdejmując z siebie podróżny kaftan i siadając na łóżku. Ona pójdzie swoją drogą, a ja swoją. Przypomniała mu się córka starszyny i troska legła mu jak kamień na sercu.

— I ta mnie, chłopa nie będzie chciała... jej tam duszno... ją ciągnie do miasta...użyć wszelkiego zadowolnienia... Uderzył pięścią w krawędź łóżka i wstał. „Chodźmy Tałałeju Iwaniczu popatrzyć na Matrenę Teodorownę" powiedział sobie i szybko umywszy się pachnącem mydłem uczesał się dokładnie przed lustrem.

— Wdziać żakiet czy szpencer... Bierz ją djabli wdzieję szpencer. W pięć minut potem był na górze, gdzie w bufecie spotkał pokojówkę i niańkę.

— Boże! wrzasnęły obie. Tałałej Iwanicz! Ależ to niespodzianka!...

Jaka niespodzianka? Całkiem spodziewanie, a Matrena Teodorowna gdzie?

—W buduarze u siebie, książkę czyta... To ja ją zaraz zamelduje, oświadczyła niańka.

— Nie potrzeba, wstrzymał ją Tałałej i bez zameldowania znajde droge...

— Każe pan podać herbaty Herbatki może? A może już dać kolację? obie razem przemówiły

Tałałej nie odpowiedział i lekko poskrzypując końcami bucików poszedł do buduaru pani. Materna Teodorówna siedziała na maleńkiej kozetce i czytała. Usłyszała skrzyp bucików i nie odwracając sie od książki spytała:

— Czy to ty nianiu?

rzyć wspólny krajowy komitet, względnie komisję prasową celem wydawania i rozszerzania dobrych pism. Należy dalej starać się o wolny kolportaż. Dotychczasowa ustawa prasowa szkodzi tylko i krępuje katolików, a żadna nie jest zaporą dla rozszerzenia pism złych. Należy dalej tworzyć wszędzie, w każdym zakątku kraju biblioteki i czytelnie, ustanowić z ramienia organizacyi katolickich kramarzy z książkami i pismami dobrymi, a w końcu sporządzić katalog książek dobrych i do potrzeb naszego ludu katolickiego zastosowanych.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 13 czerwca.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek Boże Ciało. Bazylego Wielkiego Biskupa wyznawcy; w piątek Wita, Modesta męczenników i Germany panny, w sobotę Benona biskupa wyznawcy; Justyny męczennicy i Ludgara.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kalendarzyk świąteczny. — We czwartek dnia 14 czerwca:

Przed południem procesja z katedry na około Rynku, po południu u Bożego Ciała na Kazimierzu i u pp. Wizytek na Biskupiej.

Park Jordana: po południu koncert dwóch orkiestr Harmonji i 13 pułku piechoty.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej 20 pp.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

Kinematograf przy ulicy Florjańskiej: Przechadzka po Londynie w 50 obrazach.

Park na Krzemionkach w Podgórzu: po południu Wielki festyn Sokoła podgórskiego.

— **Następny numer „Głosu Narodu"** z powodu przypadającego święta Bożego Ciała, wyjdzie w piątek rano o zwykłej porze.

— **Boże Ciało.** Jutro procesja z Wawelu na Rynek, popołudniu u Bożego Ciała na Kaźmierzu i u PP. Wizytek. W piątek po południu procesja u Braci Mniejszych (OO. Reformatów). W sobotę po połud. procesja od św. Krzyża.

Dla „dzieci ulicy". W niedzielę 17 bm. urządzona będzie na błoniach bezpłatna zabawa z podwieczorkiem, a następnie przedstawienie w teatrze ludowym, dla tych biednych „dzieci ulicy," które dotąd chyba ukradkiem przyglądały się zabawom innych, szczęśliwych dzieci. Nie brak u nas zacnych osób, które otoczyły już nadzorem i opieką zaułki naszego miasta, aby zapobiedz zbrodni znęcania się nad dziećmi i moralnego zepsucia. Istnieją przytuliska, zakłady, stowarzyszenia, ale to wszystko jeszcze za mało; zbyt wiele jeszcze dzieci wałęsa się po ulicach, zbyt dużo cierpi od niesumiennych opiekunów i z powodu niemiłosiernych warunków życia. Więc choć nie można już teraz temu wszystkiemu złemu zapobiedz, pragnie komitet, złożony z kilkunastu osób dobrej woli, urządzać choć raz do roku święto i bodaj jeden promień złota rzucić w smutne życie „dziecka ulicy." Takie „święto" urządzone będzie 17 bm. na błoniach.

Kurs pisarski XI. z rzędu otwartym zostanie przy Wydziale krajowym dnia 1 sierpnia br. Starający się o przyjęcie mają do końca lipca br. wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia się mogą poinformować.

— **Składki** A. M. z prośbą o modlitwę, dla Zamecki złożyła 2 K, i dla staruszki 84-letniej 2 korony.

Na kościół w Czańcu: Edward Szewczyk 2 K, Rudolf Lewin 2 K F. M. 1 K, A. W. 1 K.

— **Komisja węglowa** pod przewodnictwem r. m. Beringera przyjęła ofertę dóbr hr. Tenczyńskiego na dostawę węgla z kopalni Siersza, na rok następny, oraz zatwierdziła ofertę miejskiego składu węgla na dostawę węgla dla budynków miejskich.

— **Subkomitet dla spraw czyszczenia miasta** pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo obradował wczoraj nad sprawą składania przy chodnikach węgla lodu i materjałów budowlanych.

— **Starosta podgórski** hr. Starzeński przerwał urlop i objął napowrót urzędowanie. Z okazji mianowania go radcą namiestnictwa, wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze starostwa podgórskiego składali mu dziś przed południem gremialne życzenia. Imieniem zebranych przemawiał komisarz starostwa p. Rydel.

— **Z Muzeum Narodowego.** W tych dniach otrzymało Muzeum w darze od p. Antoniego Madeyskiego artysty rzeźbiarza płaskorzeźbę w białym marmurze dłuta ofiarodawcy, przedstawiającą popiersie Stefana Batorego. Rama stylowa jest wykonana ze starych rzeźbionych fragmentów rzadkiego dzisiaj marmuru włoskiego. Rzeźbę tę przeznaczył ofiarodawca dla zamku na Wawelu. Do czasu znajduje się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

— **Koncert** zapowiedziany w parku dra Jordana na czwartek 14 bm. urządza sam prof. Jordan i on na ogłoszeniach zaprasza publiczność o liczne przybycie. Dochód z koncertu użyty będzie na pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem w parku tej młodzieży, która zagrożona wynarodowieniem z najdalszych kresów naszych przybywa na wakacje do Krakowa, aby się wprawić w mowie polskiej, nauczyć historji swego narodu i napoić duchem polskim. Część dochodu wysłaną będzie do Cieszyna komitetowi zajmującemu się urządzeniem ochronki polskiej, bardzo tam potrzebnej, by tamę położyć germanizowaniu drobnych dzieci, które w niemieckich ochronkach po niemiecku uczą się pacierza i niemieckich piosenek. Spodziewać się należy, że wobec tych celów publiczność licznie podąży do parku.

— **Egzamin dojrzałości** w IV. gimn. w Krakowie odbył się w dniach od 28 maja do 9 czerwca pod przewodnictwem inspektora dra. Lud. Germana. W oddziale A otrzymali świadectwo dojrzałości: Bartz Władysław, Birnbaum Hirsch, Czerwiński Józef, Czubryński Antoni, Eimer Alfred, Feill Antoni, Grażyński (z odzn.), Henoch Jan, Janiszewski Jerzy, Kamiński Jan, Kapturkiewicz Władysław, Kolarz Antoni, Kossak Jerzy, Leibel Karol, Michalski Tadeusz (z odzn.), Sroka Ludwik, Stawowski Eugeniusz, Tobolewicz Ludwik (z odzn.), Wicher Stanisław, Żokrowski Zygmunt, Bobrzyński Mieczysław (eks.), Dessauer Stef. (eks.), Frenkel Bronisław (ekst. z odzn.), Masłowski Mieczysław (ekst.), Jasiewicz Wincenty (ekst.), 3 uczniom i 1 ekst. pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach: reprobowano na rok 1 ucznia publiczn.; — odstąpił z powodu choroby 1 uczeń (ekst.). — W oddziale B otrzymali świadectwo dojrzałości: Bierner Leib, Cukrzyński Józef, Dankiewicz Stefan, Gibas Mirosław (z odzn.), Grosser Ernest, Jasiołek Franciszek, Klimczyk Jan, Koturba Kazimierz, Kozioł Jan, Kwiatkowski Antoni, Lamensdorf Salomon, Malinowski Tadeusz (z odzn.), Mucha Józef, Musiał Wojciech, Rospond Józef, Świątkowski Karol, Talapka Aleksander, Timmel Alfred, Wilczyński Stanisław (z odzn) Wożny Wincenty, Zając Edward, Ziemba Floryan, Żembicki Stanisław, Kempner Jerzy Lucyan (ekst. z odzn.), Machalski Włodzimierz (ekst.), Świętochowski Jerzy (ekst.). Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach 5 uczniom publicznym i 3 eksternistom; reprobowano na rok 1 ucznia publicznego.

— **Nie powiodło się.** Na targu końskim na Groblach aresztowano wczoraj na gorącym uczynku Stanisława Samdeja, w chwili gdy z kieszeni p. Kowalskiego obywatela Rozposzowa, wyciągnął pugilares.

Tak samo stało się ze Stanisławem Sikorą, który włościanowi z Brzezia wyciągnął zegarek z łańcuszkiem.

— **Cesarz Wilhelm** sprzeniewierzył się sam sobie na śniadaniu u ambasadora niemieckiego w Wiedniu dnia 6 bm. Menu opiewało jak następuje:

Frischer Kaviar.

Schildkroetensuppe in Tassen,

Eier, Rose- Marie.

Rehfilets nach p o l n i s c h e r Art mit Steinpilzen. itd.

Otóż Germańskie żołądki nie mogąc strawić Polaków, połykają z gustem polską d z i c z y z n ę.

Zatem f a ł s z y w e jest przysłowie niemieckie: „Aus Polen ist nichts zu holen"!

— *Telegraf i telefon w Zakopanem.* Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: urządzone przy urzędach pocztowych Zakopane 2 (dworzec kolejowy) i Zakopane 3 (Kuźnice) stacje telefoniczne z urządzeniem telefonicznem oddaje się dnia 16 bm. do publicznego użytku z ograniczoną służbą dzienną.

Obydwie stacje telefoniczne są za pomocą osobnych linji połączone z miejscowem centralnem biurem telefonicznem i będą się zajmować tylko przyjmowaniem telegramów.

Z tym samym dniem oddaje się także do użytku publicznego mównice telefoniczne Zakopane 1, Zakopane 2, i Zakopane 3.

Mównice te pośredniczyć będą w rozmowach miejscowych i przyjmować będą fonogramy. Doręczaniem fonogramów zajmować się będzie wyłącznie tylko centralne biuro telefoniczne. Należytość za rozmowę trzyminutową wynosi 20 halerzy.

— *Dyrekcja kolei państw.* ogłasza, że na szlaku Sambor — Sianki w obrębie dyrekcji kolei państw. we Lwowie podjęto napowrót ogólny ruch pociągów przerwany przez kilka dni z powodu wylewów.

— *Ankieta p. Feldmana* spotkała się z surową odprawą nawet tam, gdzieby się jej ten zaprzysiężony informator Polski o opiniach europejskich spodziewać nie mógł. „Naprzód" dzisiejszy omawiając ankietę, pisze, że forma pytań zbyt naiwnie i nieśmiało ilustruje poczucie prawa, jakie musi mieć każdy żywy naród do wolności politycznej i kulturalnej, niezbędnej dla normalnego rozwoju. Jak można pytać się czy dążność do odzyskania bytu niepodległego jest „usprawiedliwiona"? Czy może dla kogokolwiek „światłego" dążność do wolności w jaknajszerszem znaczeniu nie być usprawiedliwioną?

Więc i *„Naprzód"* nawet nie uznaje potrzeby takiej ankiety i „Naprzód" uważa, że jest zbyt ubliżającą Polsce i wprost zbyteczną zwłaszcza, że zapytywano znanych hakatystów, jak np. dra Hassego, względem którego zdaniem organu socjalistycznego: redakcja „Krytyki" bardzo daleko posunęła swoją „gościnność", zaliczając go do światłych umysłów Europy i zostawiając mu „absolutną swobodę wyrażania swych opinji", które miejscami rzucone zostały jak policzek."

Więc policzek ten odczuł „Naprzód" nawet, tylko p. Feldman odczuć go nie mógł, bo z polskością ma tylko tyle wspólnego, że przypadkowo pisze po polsku — i to jak....

— *Z teatru miejskiego.* Na drugi wieczór z cyklu Ibsenowskiego rozsprzedano wszystkie bilety do południa w dzień przedstawienia. To żywe zainteresowanie, jakie publiczność krakowska objawia dla godnego uznania czynu dyrekcji teatru jest jednym więcej przyczynkiem do stwierdzonej oddawna wyższej kultury teatralnej Krakowa i powinno być dla dyrekcji wskazówką, w jakim kierunku usiłowania swe z korzyścią zwrócić może

Przedstawienie „Nory", której słusznie przywrócono tytuł oryginału „Dom lalki", miały cechy starannego przygotowania. Do wykonania roli tytułowej zaproszono p. Morską-Popławską artystkę, w której bardzo szczęśliwie zeszły się wszystkie warunki na odtworzenie tej dwoistej postaci. Efekt sceniczny odpowiedział w zupełności oczekiwaniom. P. Morska przeprowadziła nader subtelnie proces przeobrażenia laleczki „skowronka" mężowskiego w kobietę—człowieka, pokrywając przejęciem i wielką szczerością zbyt wyraźny w dramacie brak spoistości między tymi dwoma etapami życia Nory. Chwile przełomu w drugim akcie śmiertelną trwogę istoty wciśniętej w kąt bez wyjścia naiwną wiarę w „cud" umiała p. Morska oddać z wielką prawdą. Było w tej grze głębokie wczucie w duszę postaci i wielki artyzm w przeprowadzeniu całości.

P. Morska miała doskonałego partnera w p. Solskim. Natomiast p. Żelwerowicz akcentował tylko jedną stronę swej roli, pedancka obowiązkowość Helmera nie uwydatniając wskutek tego swi generis miłości, jaką Torwald objawia dla Nory. pan Jednowski z taktem ustrzegł się przyczernienia charakteru Krogstada, zaś p. Arkawinówna z artystyczną miarą traktowała rolę Krystyny Linde.

— **Dr. Lueger,** burmistrz m. Wiednia, przyjeżdża jutro do Krakowa w drodze do Bukaresztu.

— **Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry** urządza popis uczniów konserwatorjum cytrzystów i mandolinistów, który odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Florjańskiej 32, w piątek dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczór.

rzyć wspólny krajowy komitet, względnie komisję prasową celem wydawania i rozszerzania dobrych pism. Na leży dalej starać się o wolny kolportaż. Dotychczasowa ustawa prasowa szkodzi tylko i krępuje katolików, a żadną nie jest zaporą dla rozszerzenia pism złych. Należy dalej tworzyć wszędzie, w każdym zakątku kraju bibljoteki i czytelnie, ustanowić z ramienia organizacyi katolickich kramarzy z książkami i pismami dobrymi, a w końcu sporządzić katalog książek dobrych i do potrzeb naszego ludu katolickiego zastosowanych.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 13 czerwca.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek Boże Ciało. Bazylego Wielkiego Biskupa wyznawcy; w piątek Wita, Modesta męczenników, i Germany panny, w sobotę Benona biskupa wyznawcy; Justyny męczenniczki i Ludgara.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kalendarzyk świąteczny. — We czwartek dnia 14 czerwca:

Przed południem procesja z katedry na około Rynku, po południu u Bożego Ciała na Kazimierzu i u pp. Wizytek na Biskupiej.

Park Jordana: po południu koncert dwóch orkiestr Harmonji i 13 pułku piechoty.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej 20 pp.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

Kinematograf przy ulicy Florjańskiej: Przechadzka po Londynie w 50 obrazach.

Park na Krzemionkach w Podgórzu: po południu Wielki festyn Sokoła podgórskiego.

— **Następny numer „Głosu Narodu“** z powodu przypadającego święta Bożego Ciała, wyjdzie w piątek rano o zwykłej porze.

— **Boże Ciało.** Jutro procesja z Wawelu na Rynek, popołudniu u Bożego Ciała na Kaźmierzu i u PP. Wizytek. W piątek po południu procesja u Braci Mniejszych (OO. Reformatów). W sobotę po połud. procesja od św. Krzyża.

Dla „dzieci ulicy“. W niedzielę 17 bm. urządzoną będzie na błoniach bezpłatna zabawa z podwieczorkiem, a następnie przedstawienie w teatrze ludowym, dla tych biednych „dzieci ulicy,“ które dotąd chyba ukradkiem przyglądały się zabawom innych, szczęśliwych dzieci. Nie brak u nas zacnych osób, które otoczyły już nadzorem i opieką zaułki naszego miasta, aby zapobiedz zbrodni znęcania się nad dziećmi i moralnego zepsucia. Istnieją przytuliska, zakłady, stowarzyszenia, ale to wszystko jeszcze za mało; zbyt wiele jeszcze dzieci wałęsa się po ulicach, zbyt dużo cierpi od niesumiennych opiekunów i z powodu niemiłosiernych warunków życia. Więc choć nie można już teraz temu wszystkiemu złemu zapobiedz, pragnie komitet, złożony z kilkunastu osób dobrej woli, urządzać choć raz do roku święto i bodaj jeden promień złota rzucić w smutne życie „dziecka ulicy.“ Takie „święto“ urządzone będzie 17 bm. na błoniach.

Kurs pisarski XI. z rzędu otwartym zostanie przy Wydziale krajowym dnia 1 sierpnia br. Starający się o przyjęcie mają do końca lipca br. wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia się mogą poinformować.

—**Składki.** A. M. z prośbą o modlitwę, dla Zamęckiej złożyła 2 K, i dla staruszki 84-letniej 2 korony.

Na kościół w Czańcu: Edward Szewczyk 2 K, Rudolf Lewin 2 K E. M. 1 K, A. W. 1 K.

— **Komisja węglowa** pod przewodnictwem r. m. Beringera przyjęła ofertę dóbr hr. Tenczyńskiego na dostawę węgla z kopalni Siersza, na rok następny, oraz zatwierdziła ofertę miejskiego składu węgla na dostawę węgla dla budynków miejskich.

— **Subkomitet dla spraw czyszczenia miasta** pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo obradował wczoraj nad sprawą składania przy chodnikach węgla lodu i materjałów budowlanych.

—**Starosta podgórski** hr. Starzeński przerwał urlop i objął napowrót urzędowanie. Z okazji mianowania go radcą namiestnictwa, wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze starostwa podgórskiego składali mu dziś przed południem gremialne życzenia. Imieniem zebranych przemawiał komisarz starostwa p. Rydel.

— **Z Muzeum Narodowego.** W tych dniach otrzymało Muzeum w darze od p. Antoniego Madeyskiego artysty rzeźbiarza płaskorzeźbę w białym marmurze dłuta ofiarodawcy, przedstawiającą popiersie Stefana Batorego. Rama stylowa jest wykonana ze starych rzeźbionych fragmentów rzadkiego dzisiaj marmuru włoskiego. Rzeźbę tę przeznaczył ofiarodawca dla zamku na Wawelu. Do czasu znajduje się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

— **Koncert** zapowiedziany w parku dra Jordana na czwartek 14 bm. urządza sam prof. Jordan i on na ogłoszeniach zaprasza publiczność o liczne przybycie. Dochód z koncertu użyty będzie na pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem w parku tej młodzieży, która zagrożona wynarodowieniem z najdalszych kresów naszych przybywa na wakacje do Krakowa, aby się wprawić w mowie polskiej, nauczyć historji swego narodu i napoić duchem polskim. Część dochodu wysłaną będzie do Cieszyna komitetowi zajmującemu się urządzeniem ochronki polskiej, bardzo tam potrzebnej, by tamę położyć germanizowaniu drobnych dzieci, które w niemieckich ochronkach po niemiecku uczą się pacierza i niemieckich piosenek. Spodziewać się należy, że wobec tych celów publiczność licznie podąży do parku.

— **Egzamin dojrzałości** w IV. gimn. w Krakowie odbył się w dniach od 28 maja do 9 czerwca pod przewodnictwem inspektora dra. Lud. Germana. W oddziale A otrzymali świadectwo dojrzałości: Bartz Władysław, Birnbaum Hirsch, Czerwińsk iJózef, Czubryński Antoni, Eimer Alfred, Feill Antoni, Grażyński (z odzn.), Henoch Jan, Janiszewski Jerzy, Kamiński Jan, Kapturkiewicz Władysław, Kolarz Antoni, Kossak Jerzy, Leibel Karol, Michalski Tadeusz (z odzn.), Sroka Ludwik, Stawowski Eugeniusz, Tobolewicz Ludwik (z odzn.), Wicher Stanisław, Żokrowski Zygmunt, Bobrzyński Mieczysław (eks.), Dessauer Stef. (eks.), Frenkel Bronisław (ekst. z odzn.), Masłowski Mieczysław (ekst.), Jasiewicz Wincenty (ekst.), 3 uczniom i 1 ekst. pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach; reprobowano na rok 1 ucznia publiczn.; — odstąpił z powodu choroby 1 uczeń (ekst.), — W oddziale B otrzymali świadectwo dojrzałości: Bierner Leib, Cukrzyński Józef, Dankiewicz Stefan, Gibas Mirosław (z odzn.), Grosser Ernest, Jasiołek Franciszek, Klimczyk Jan, Koturba Kazimierz, Kozioł Jan, Kwiatkowski Antoni, Lamensdorf Salomon, Malinowski Tadeusz (z odzn.), Mucha Józef, Musiał Wojciech, Rospond Józef, Świątkowski Karol, Talapka Aleksander, Timmel Alfred, Wilczyński Stanisław (z odzn) Woźny Wincenty, Zając Edward, Ziemba Floryan, Żembiński Stanisław, Kempner Jerzy Lucyan (ekst. z odzn.), Machalski Włodzimierz (ekst.), Świętochowski Jerzy (ekst.). Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach 5 uczniom publicznym i 3 eksternistom; reprobowano na rok 1 ucznia publicznego.

— **Nie powiodło się.** Na targu końskim na Groblach aresztowano wczoraj na gorącym uczynku Stanisława Samdeja, w chwili gdy z kieszeni p. Kowalskiego obywatela Rozposzowa, wyciągnął pugilares.

Tak samo stało się ze Stanisławem Sikorą, który włościanowi z Brzezia wyciągnął zegarek z łańcuszkiem

— **Cesarz Wilhelm** sprzeniewieżył się sam sobie na śniadaniu u ambasadora niemieckiego w Wiedniu dnia 6 bm. Menu opiewało jak następuje:

Frischer Kaviar.

Schildkroetensuppe in Tassen,

Eier, Rose- Marie,

Rehfilets nach p o l n i s c h e r Art mit Steinpilzen, itd.

Otóż Germańskie żołądki nie mogąc strawić Polaków, połykają z gustem polską d z i c z y z n ę.

Zatem f a ł s z y w e jest przysłowie niemieckie: „Aus Polen ist nichts zu holen“!

— *Telegraf i telefon w Zakopanem.* Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: urządzone przy urzędach pocztowych Zakopane 2 (dworzec kolejowy) i Zakopane 3 (Kuźnice) stacje telefoniczne z urządzeniem telefonicznem oddaje się dnia 16 bm. do publicznego użytku z ograniczoną służbą dzienną.

Obydwie stacje telefoniczne są za pomocą osobnych linji połączone z miejscowem centralnem biurem telefonicznem i będą się zajmować tylko przyjmowaniem telegramów.

Z tym samym dniem oddaje się także do użytku publicznego mównice telefoniczne Zakopane 1, Zakopane 2, i Zakopane 3.

Mównice te pośredniczyć będą w rozmowach miejscowych i przyjmować będą fonogramy. Doręczaniem fonogramów zajmować się będzie wyłącznie tylko centralne biuro telefoniczne. Należytość za rozmowę trzyminutową wynosi 20 halerzy.

— *Dyrekcja kolei państw.* ogłasza, że na szla ku Sambor — Sianki w obrębie dyrekcji kolei państw. we Lwowie podjęto napowrót ogólny ruch pociągów przerwany przez kilka dni z powodu wylewów.

— *Ankieta p. Feldmana* spotkała się z surową odprawą nawet tam, gdzieby się jej ten zaprzysiężony informator Polski o opiniach europejskich spodziewać nie mógł. „Naprzód“ dzisiejszy omawiając ankietę, pisze, że forma pytań zbyt naiwnie i nieśmiało ilustruje poczucie prawa, jakie musi mieć każdy żywy naród do wolności politycznej i kulturalnej, niezbędnej dla normalnego rozwoju. Jak można pytać się czy dążność do odzyskania bytu niepodległego jest „usprawiedliwioną“? Czy może dla kogokolwiek „światłego“ dążność do wolności w jaknajszerszem znaczeniu nie być usprawiedliwioną?

Więc i „Naprzód“ nawet nie uznaje potrzeby takiej ankiety i „Naprzód“ uważa, że jest zbyt ubliżającą Polsce i wprost zbyteczną zwłaszcza, że zapytywano znanych hakatystów, jak np. dra Hassego, względem którego zdaniem organu socjalistycznego: redakcja „Krytyki“ bardzo daleko posunęła swoją „gościnność“, zaliczając go do światłych umysłów Europy i zostawiając mu „absolutną swobodę wyrażania swych opinji“, które miejscami rzucone zostały jak policzek.“

Więc policzek ten odczuł „Naprzód“ nawet, tylko p. Feldman odczuć go nie mógł, bo z polskością ma tylko tyle wspólnego, że przypadkowo pisze po polsku — i to jak....

— *Z teatru miejskiego.* Na drugi wieczór z cyklu Ibsenowskiego rozsprzedano wszystkie bilety do południa w dzień przedstawienia. To żywe zainteresowanie, jakie publiczność krakowska objawia dla godnego uznania czynu dyrekcji teatru jest jednym więcej przyczynkiem do stwierdzonej oddawna wyższej kultury teatralnej Krakowa i powinno być dla dyrekcji wskazówką, w jakim kierunku usiłowania swe z korzyścią zwrócić może

Przedstawienie „Nory“, której słusznie przywrócono tytuł oryginału „Dom lalki“, miały cechy starannego przygotowania. Do wykonania roli tytułowej zaproszono p. Morską-Popławską, artystkę, w której bardzo szczęśliwie zeszły się wszystkie warunki na odtworzenie tej dwoistej postaci. Efekt sceniczny odpowiedział w zupełności oczekiwaniom. P. Morska przeprowadziła nader subtelnie proces przeobrażenia laleczki „skowronka“ mężowskiego w kobietę—człowieka, pokrywając przejęciem i wielką szczerością zbyt wyraźny w dramacie brak spoistości między tymi dwoma etapami życia Nory. Chwilę przełomu w drugim akcie śmiertelną trwogę istoty wciśniętej w kąt bez wyjścia naiwną wiarę w „cud“ umiała p. Morska oddać z wielką prawdą. Było w tej grze głębokie wczucie w duszę postaci i wielki artyzm w przeprowadzeniu całości.

P. Morska miała doskonałego partnera w p. Solskim. Natomiast p. Zelwerowicz akcentował tylko jedną stronę swej roli, pedancką obowiązkowość Helmera nie uwydatniając wskutek tego *sui generis* miłości, jaką Torwald objawia dla Nory. pan Jednowski z taktem ustrzegł się przyczernienia charakteru Krogstada, zaś p. Arkawinówna z artystyczną miarą traktowała rolę Krystyny Linde.

— **Dr. Lueger,** burmistrz m. Wiednia, przyjeżdża ju tro do Krakowa w drodze do Bukaresztu.

— **Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry** urządza popis uczniów konserwatorjum cytrzystów i mandolinistów, który odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Florjańskiej 32, w piątek dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczór.

Bilety nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa od godziny 6—7 wieczór. Cena biletów wstępu: miejsce siedzące 1 kor., stojące 50 hal. Bilet na miejsce siedzące upoważnia do bezpłatnego wyciągnięcia jednego losu loterji fantowej.

Kronika lwowska (od nasz. kor.) O Lwowie zgorszonym zamierzam dziś pisać. Lwów, to jest prasa, część jej pewna raczej i publiczność teatralna drżą z oburzenia. Co się stało? Stał się skandal, w teatrze wystawiono „Aszantkę" Perzyńskiego, komedję dla wesołych wesołą, dla smutnych smutną bardzo, smutniejszą od życia, a dla moralistów w rodzaju lwowskim, w rodzaju miasta mającego do dni kilka skandaliczną sensację, załatwianą ostatecznie w policji i szpitalach — oburzenia godną. Co to jest Aszantka? Komedja o dramatycznym napięciu satyra nie satyra, a w każdym razie obrazek z życia, mniejsza o to czy życie brane z ulicy czy z salonu. A tu jest życie z ulicy i to nie spodobało się moralistom tutejszym. Bohaterką jest kokota taka zawodowa, nie z fars francuskich pachnących wytwornemi perfumami przy cynicznem, ale ukrywającem się w zgrabnych frazesach zepsuciu, lecz brutalnie żywa kokota, od której wieje woń ulicy i życia naszego. Streszczać całej komedji niepodobna. zresztą to co na scenie rzeczywiście żyje, jest poezją, w streszczeniu bardzo łatwo mogłoby wejść w dziedzinę grubego realizmu nie z winy autora , ale streszczającego. Mnie chodzi tylko o wrażenie, jakie wywarła premjera wczorajsza. Wrażenie było olbrzymie, dowodem choćby całoszpaltowe recenzye — a w Gazecie Narodowej artykuł wstępny Inny recenzent wpadłszy w oburzenie, z którego wybrnąć już nie mógł inaczej, jak tylko zwymyślaniem autora napisał: „W gruncie rzeczy biorąc „Aszantki", to kurs przygotowawczy dla młodych dziewcząt, które mają się stać kokotami, i ich pierwszych nauczycieli, którzy w najgorszym razie stają się „alfonsami", w najlepszym zaś palą sobie ostatecznie w łeb". A tu już było proste nieporozumienie: bo autorowie nie piszą komedji dla młodych dziewcząt i studentów i nie piszą, aby dowieść jakiejś tezy, którą wlekli i dręczyli przez cały utwór — ale dla tego żeby dać życie i ludzi. Tak pisał p. Perzyński, nie tworzył typów, ale ludzi, nie o morał mu szło, ale o życie, o kawał życia smutny, którego bodaj by w rzeczywistości nie było, ale które dlatego, że jest i prawo być traktowanem z powagą jakiej wymaga rola społeczna, a nie z sztucznem oburzeniem wyglądającem na fałszywą a przysłowiową lwowską pruderję.

„Aszantka" grana była doskonale

Jutro we środę graną będzie jednoaktowa sztuka St. Brzozowskiego, „Milczenie".

Zamknięcie wystawy grotgerowskiej odbędzie się 20 bm. a nie 16 jak to początkowo był zamiar. Na decyzję komitetu urządzającego wystawę wpłynęły zgłoszenia licznych wycieczek prowincjonalnych i żądania pewnej części publiczności, która zamierza po zapowiedzianych na 15 i 16 bm. odczytach p. Antonjego Potockiego „O Grotgerze" zwiedzić raz jeszcze wystawę.

— **Przemyśl** (żydowscy defraudanci przed sądem). W tych dniach odbywał się przed sądem karnym proces w sprawie defraudacji 55,000 koron, w kasie towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu. Oskarżonymi byli: Leon Menkes, kasjer i Jochim Lichtbach, likwidator towarzystwa. Defraudację wykryła dyrekcja zupełnie przypadkowo, gdyż oskarżeni, działając w porozumieniu, fałszowali jeszcze w 1901 r. wszystkie księgi, asygnaty i t. d. tak, że pozornie wszystko było w zupełnym porządku. Oskarżony Menkes tłómaczył się tem, że w ciągu pierwszych dwóch lat nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, w następnych zaś latach pobierał 20 kor. miesięcznie, co mu nie wystarczyło na utrzymanie. Lichtbach zaś bronił się w ten sposób, że miał nadzieję wygrać na loterji tyle, by pokryć zdefraudowaną sumę. Trybunał skazał Menkesa na 15, a Lichtbacha na 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżeni wyrok przyjęli.

---o---

Z SALI SĄDOWEJ.

—o—

Fałszywe monety.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. Raczyńskiego, zastępca prokuratora dr. Summer-Brason wnosił we środę oskarżenie przeciw Teofilowi Brykaczyńskiemu, czeladnikowi cukierniczemu z Kościelnicy w Król. Polskiem, i Władysławowi Lipińskiemu, ogrodnikowi ze Lwowa, o zbrodnię fałszerstwa monet i przybierania fałszywych nazwisk. Brykczyński, który liczy lat 29, wyrokiem sądu przysięgłych we Lwowie dnia 14 marca 1905 r. zasądzony za fałszowanie monety, mianowicie 5-koronówek i guldenów na 2 lata ciężkiego więzienia, karę odbywał do 8 sierpnia 1905. W więzieniu poznał się z Władysławem Lipińskim, odsiadającym karę za zbrodnię kradzieży. Dnia 8 sierpnia udało się Brykczyńskiemu umknąć z więzienia. Przybył do Krakowa i zamieszkał na Dębnikach zameldowawszy się jako Stanisław Fijałkowski, drukarz z Tarnowa. W czasie trzytygodniowego pobytu, wydalał się często z Dębnik, wyjeżdżał nawet w dalsze strony. W tym czasie zjawił się także w Krakowie Lipiński, liczący 21 lat, z zawodu złodziej i włóczęga, który właśnie ukończył karę we Lwowie. W połowie września 1905 r. Brykczyński zniknął z Dębnik i zjawił się dopiero z początkiem października. W tym samym czasie Lipiński zjawił się w Pradze, gdzie został aresztowany za to, że płacąc przekupce Sedlaczkowej za bułki, dał jej fałszywą 5-koronówkę, a nadto znaleziono przy nim prawdziwą pięciokoronówkę, oblepioną gipsem. Lipiński, z którym w Pradze był jeszcze drugi mężczyzna który umknął podał się na policji jako Józef Stencel, czeladnik introligatorski ze Stryja. Tymczasem dnia 6 października agent policyjny aresztował w Rynku głównym w Krakowie Brykczyńskiego, który kupił kawałek masła od wieśniaczki i zapłacił jej fałszywą 5 koronówką. Ścigany w Rynku przez plutowego policji, po drodze porzucił chustkę, w której znaleziono 8 sztuk fałszywych monet 5 koronowych. i trzy fałszywe guldeny. Przyłapany, podał w policji, że się nazywa Władysław Bialik z Zawiercia, że fabrykaty otrzymał od jakiegoś żyda przy zmianie rubli. Urząd menniczy w Wiedniu orzekł, że falsyfikaty pięciokoronowe znalezione przy Brykczyńskim, są tego samego stempla i tej samej fabrykacji, jak te, które w Pradze złożyła Sedlaczkowa, a jakich jeszcze więcej w Pradze wyłowiono. Stwierdzono przytem, że Lipiński, któremu towarzyszył drugi mężczyzna, rozmawiał z nim po polsku, z tego więc okazało się, że pomiędzy Lipińskim i Brykczyńskim istniała ciągła łączność, od czasów wspólnego pobytu w kryminale lwowskim.

Brykczyński wogóle dawał sprzeczne odpowiedzi, w procesie lwowskim podał, że pochodzi z Uniejowa i że jest ojcem 6 dzieci, to znów, że pochodzi z Kościelnej i że jest ojcem trojga dzieci. Co do pieniędzy fałszywych twierdzi, że miał 300 rubli, które wymienił na same 5 koronówki u jakiegoś żyda, to znów, że uciekając ze Lwowa, wydobył je ze skrytki pod mostem przy ul. Tkackiej, gdzie je schował przed przyaresztowaniem pierwszem.

Lipiński, przesłuchiwany przez policję w Pradze, podał o sobie, że jest rzezimieszkiem kradnącym najwięcej na kolei a w wolnych chwilach zajmuje się ogrodnictwem.

Obaj obwinieni wypierają się fabrykacji fałszywej monety. Brykczyński utrzymuje, że przybył tu, zmuszony do ucieczki z Królestwa przez stosunki polityczne. Przypuszczeniom, że mężczyzną towarzyszącym Lipińskiemu dnia 2 października w Pradze, był nie kto inny, tylko Brykczyński, obaj oskarżeni zaprzeczają a nawet zapierają się wszelkiej znajomości ze sobą. Brykczyński twierdzi ponadto, że w tym właśnie czasie z jakiemiś obrazkami, danymi mu przez nieznajomego, jeździł do Łodzi. Aresztowany w Krakowie 6 października, przy przesłuchaniu w policji na pytania nie chciał odpowiadać, mówiąc, że prawdy nie powie, a kłamać nie będzie.

Świadek Sedlaczkowa, przekupka z Pragi, wyraźnie poznaje obu oskarżonych, którzy u niej kupili bułki, a z których właśnie Brykczyński dał jej fałszywą 5 koronówkę. Oszustwo spostrzegła dopiero pod wieczorem, przy obliczaniu kasy, mając tylko jedną 5 koronówkę.

Obu mężczyzn spotkała na ulicy, i przypatrzywszy się im dobrze, wskazała ich policjantowi do zaaresztowania. Wtedy obaj rozbiegli się, a policjant puścił się za Lipińskim i zaaresztował go.

Policjant miejski z Pragi Cauda poznaje Lipińskiego, którego aresztował. Co do Brykczyńskiego, nie może stwierdzić jego tożsamości, gdyż nie widział go dobrze.

— Po ukończeniu rozprawy Teofil Brykczyński uznany został winnym przekroczenia oszustwa przez puszczenie w obieg fałszywej monety i skazany na 4 miesiące ścisłego aresztu z postem co 14 dni. Władysław Lipiński za przekroczenie fałszywego meldunku skazany został na 14 dni zwykłego aresztu.

Ze świata.

* *Edward Hartmann.* W Gross Lichterfelde zmarł dnia 5 bm. głośny ten niemiecki filozof pesymizmu, kontynuator Schopenhauera, brutalniejszy w pesymizmie od poprzednika i mistrza swego, tak, jak brutalniejsze są Niemcy współczesne od Niemiec z czasów Schopenhauerowskich. Urodzony w r. 1842 w Berlinie, poszedł w młodości zwykłą drogą junkrów pruskich i wstąpił do gwardji, wnet jednak musiał opuścić pułk, popadłszy w chorobę nerwową i oddał się z całem zamiłowaniem studjom filozoficznym, poświęcając się przedewszystkiem Schopenhauerowi, głośnemu wówczas nad wszystkich filozofów współczesnych. Wynikiem tych studjów było dzieło jego naukowe pierwsze, które odrazu uczyniło imię jego głośnem, dzieło nawiązane bezpośrednio do ostatnich myśli ojca nowożytnego pesymizmu: „Filozofia nieświadomego". Żadna z prac późniejszych nie przyniosła mu już takiego rozgłosu, chociaż w późniejszej pracy pogłębił i rozszerzył znacznie swoje poglądy.

Praca jego naukowa poruszyła wszystkie dziedziny filozofji, w każdej zostawiając po sobie ślady myśli błyskotliwych, a czasem tchnących nienawiścią i chęcią burzenia. Wobec chrześcijaństwa zajął stanowisko wrogie, marząc o jakiejś religji przyszłości, a raczej o powrocie do pogaństwa.

Żadna kwestja społeczna nie była mu obojętna, w każdej starał się zabrać głos i każdą oświetlić. To też pracowitość jego była zdumiewającą, obok rozlicznych prac naukowych wyszły z pod pióra jego tysiące artykułów rozrzuconych w dziennikach i wydawnictwach perjodycznych.

Dla nas Polaków był Hartmann złym duchem polityki Bismarcka i hakaty. Przyjaciel Bismarcka bywał nieraz jego doradcą, i on to podsunął mu wobec Polaków hasło: „Ausrotten" — brzmiące dziś w Niemczech bojowniczo i butnie. Wykładnikiem intellektualnym dzisiejszego kursu polityki pruskiej wobec nas jest właśnie filozofia Hartmanna.

Umarł, zapomniany nawet przez własnych rodaków, i było to wielką karą jego pychy i brutalnego szowinizmu...

Wesele na dworze hiszpańskim. Potworny zamach w Madrycie odwrócił uwagę od uroczystości ślubnych i weselnych; teraz dopiero znajdujemy ich opisy. Kościół św. Hieronima, niepozorna, lecz historyczna świątynia, został wybrany przez króla; poczyniono w nim duże zmiany, rozszerzono schody i wejście główne. Cały kościół tonął w powodzi świateł elektrycznych i przybrany był wspaniale wewnątrz i zewnątrz w złoto, purpurę, rośliny kwiaty i historyczne trofea. Pierwszy przybył nuncyusz papieski wraz z kardynałami. Zajęli miejsca w fotelach na prawo od ołtarza. Świątynia zapełniła się powoli główną uwagę zwracały stale przeznaczone dla deputacji zagranicznych. Widziano tam Chińczyków, obok „Maurów".

Wszystkie państwa wysłały swych przedstawicieli; Wszyscy oni wystąpili we wspaniałych mundurach, oprócz posła Stanów Zjednoczonych, którego zwyczajny frak odżynał się czarną plamą na tem tle różnobarwnem. Stroje i brylanty dam były niezrównane. I któż mógłby się spodziewać, że za godzinę uroczystość zostanie zmącona w sposób tak straszny i tak haniebny? O godz. 10½ duchowieństwo wyszło z kościoła z krzyżem na powitanie. Przed deputacją usiedli: następczyni tronu angielskiej, jej małżonek i arcyksiążę Franciszek Ferdynand austrjacki; o godz. 10 m. 45 hymn narodowy obwieścił

Bilety nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa od godziny 6—7 wieczór. Cena biletów wstępu: miejsce siedzące 1 kor., stojące 50 hal. Bilet na miejsce siedzące upoważnia do bezpłatnego wyciągnięcia jednego losu loterji fantowej.

Kronika lwowska (od nasz. kor.) O Lwowie zgorszonym zamierzam dziś pisać. Lwów, to jest prasa, część jej pewna raczej i publiczność teatralna drżą z oburzenia. Co się stało? Stał się skandal, w teatrze wystawiono „Aszantkę" Perzyńskiego, komedję dla wesołych wesołą dla smutnych smutną bardzo, smutniejszą od życia, a dla moralistów w rodzaju lwowskim, w rodzaju miasta mającego do dni kilka skandaliczną sensację, załatwianą ostatecznie w policji i szpitalach — oburzenia godną. Co to jest Aszantka? Komedja o dramatycznym napięciu satyra nie satyra, a w każdym razie obrazek z życia, mniejsza o to czy życie brane z ulicy czy z salonu. A tu jest życie z ulicy i to nie spodobało się moralistom tutejszym. Bohaterka jest kokota taka zawodowa, nie z fars francuskich pachnących wytwornemi perfumami przy cynicznem, ale ukrywającem się w zgrabnych frazesach zepsuciu, lecz brutalnie żywa kokota, od której wieje woń ulicy i życia naszego. Streszczać całej komedji niepodobna. zresztą to co na scenie rzeczywiście żyje, jest poezją, w streszczeniu bardzo łatwo mogłoby wejść w dziedzinę grubego realizmu nie z winy autora, ale streszczającego. Mnie chodzi tylko o wrażenie, jakie wywarła premjera wczorajsza. Wrażenie było olbrzymie, dowodem choćby całoszpaltowe recenzye — a w Gazecie Narodowej artykuł wstępny.

Inny recenzent wpadłszy w oburzenie, z którego wybrnąć już nie mógł inaczej, jak tylko zwymyślaniem autora napisał: „W gruncie rzeczy biorąc „Aszantki", to kurs przygotowawczy dla młodych dziewcząt, które mają się stać kokotami, i ich pierwszych nauczycieli, którzy w najgorszym razie stają się „alfonsami", w najlepszym zaś palą sobie ostatecznie w łeb". A tu już było proste nieporozumienie; bo autorowie nie piszą komedji dla młodych dziewcząt i studentów i nie piszą, aby dowieść jakiejś tezy, którą wlekli i dręczyli przez cały utwór — ale dla tego żeby dać życie i ludzi. Tak pisał p. Perzyński, nie tworzył typów, ale ludzi, nie o morał mu szło, ale o życie, o kawał życia smutny, którego bodaj by w rzeczywistości nie było, ale które dlatego, że jest ma prawo być traktowanem z powagą jakiej wymaga rana społeczna, a nie z sztucznem oburzeniem wyglądającem na fałszywą a przysłowiową lwowską pruderję.

„Aszantka" grana była doskonale.

Jutro we środę grana będzie jednoaktowa sztuka St. Brzozowskiego, „Milczenie".

Zamknięcie wystawy grotgerowskiej odbędzie się 20 bm. a nie 16 jak to początkowo był zamiar. Na decyzję komitetu urządzającego wystawę wpłynęły zgłoszenia licznych wycieczek prowincjonalnych i żądania pewnej części publiczności, która zamierza po zapowiedzianych na 15 i 16 bm. odczytach p. Antoniego Potockiego „O Grotgerze" zwiedzić raz jeszcze wystawę.

— **Przemyśl** (żydowscy defraudanci przed sądem). W tych dniach odbywał się przed sądem karnym proces w sprawie defraudacji 55,000 koron, w kasie towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu. Oskarżonymi byli: Leon Menkes, kasjer i Jochim Lichtbach, likwidator towarzystwa. Defraudację wykryła dyrekcja zupełnie przypadkowo, gdyż oskarżeni, działając w porozumieniu, fałszowali jeszcze w 1901 r. wszystkie księgi, asygnaty i t. d. tak, że pozornie wszystko było w zupełnym porządku. Oskarżony Menkes tłómaczył się tem, że w ciągu pierwszych dwóch lat nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, w następnych zaś latach pobierał 20 kor. miesięcznie, co mu nie wystarczyło na utrzymanie. Lichtbach zaś bronił się w ten sposób, że miał nadzieję wygrać na loterji tyle, by pokryć zdefraudowaną sumę.

Trybunał skazał Menkesa na 15, a Lichtbacha na 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżeni wyrok przyjęli.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

—o—

Fałszywe monety.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. Raczyńskiego, zastępca prokuratora dr. Summer-Brason wnosił we środę oskarżenie przeciw Teofilowi Brykczyńskiemu, czeladnikowi cukierniczemu z Kościelnicy w Król. Polskiem, i Władysławowi Lipińskiemu, ogrodnikowi ze Lwowa, o zbrodnię fałszerstwa monet i przybierania fałszywych nazwisk. Brykczyński, który liczy lat 29, wyrokiem sądu przysięgłych we Lwowie dnia 14 marca 1905 r. zasądzony za fałszowanie monety, mianowicie 5-koronówek i guldenów na 2 lata ciężkiego więzienia, karę odbywał do 8 sierpnia 1905. W więzieniu poznał się z Władysławem Lipińskim, odsiadającym karę za zbrodnię kradzieży. Dnia 8 sierpnia udało się Brykczyńskiemu umknąć z więzienia. Przybył do Krakowa i zamieszkał na Dębnikach zameldowawszy się jako Stanisław Fijałkowski, drukarz z Tarnowa. W czasie trzytygodniowego pobytu, wydalał się często z Dębnik, wyjeżdżał nawet w dalsze strony. W tym czasie zjawił się także w Krakowie Lipiński, liczący 21 lat, z zawodu złodziej i włóczęga, który właśnie ukończył karę we Lwowie. W połowie września 1905 r. Brykczyński zniknął z Dębnik i zjawił się dopiero z początkiem października. W tym samym czasie Lipiński zjawił się w Pradze, gdzie został aresztowany za to, że płacąc przekupce Sedlaczkowej za bułki, dał jej fałszywą 5-koronówkę, a nadto znaleziono przy nim prawdziwą pięciokoronówkę, oblepioną gipsem. Lipiński, z którym w Pradze był jeszcze drugi mężczyzna który umknął podał się na policji jako Józef Stencel, czeladnik introligatorski ze Stryja. Tymczasem dnia 6 października agent policyjny aresztował w Rynku głównym w Krakowie Brykczyńskiego, który kupił kawałek masła od wieśniaczki i zapłacił jej fałszywą 5 koronówką. Ścigany w Rynku przez plutowego policji, po drodze porzucił chustkę, w której znaleziono 8 sztuk fałszywych monet 5 koronowych. i trzy fałszywe guldeny. Przyłapany, podał w policji, że się nazywa Władysław Białik z Zawiercia, że fabrykaty otrzymał od jakiegoś żyda przy zmianie rubli. Urząd mennicy w Wiedniu orzekł, że fałsyfikaty pięciokoronowe znalezione przy Brykczyńskim, są tego samego stempla i tej samej fabrykacji, jak te, które w Pradze złożyła Sedlaczkowa, a jakich jeszcze więcej w Pradze wyłowiono. Stwierdzono przytem, że Lipiński, któremu towarzyszył drugi mężczyzna, rozmawiał z nim po polsku, z tego więc okazało się, że pomiędzy Lipińskim i Brykczyńskim istniała ciągła łączność, od czasów wspólnego pobytu w kryminale lwowskim.

Brykczyński wogóle dawał sprzeczne odpowiedzi, w procesie lwowskim podał, że pochodzi z Uniejowa i że jest ojcem 6 dzieci, to znów, że pochodzi z Kościelnej i że jest ojcem trojga dzieci. Co do pieniędzy fałszywych twierdzi, że miał 300 rubli, które wymienił na same 5 koronówki u jakiegoś żyda, to znów, że uciekając ze Lwowa, wydobył je ze skrytki pod mostem przy ul. Tkackiej, gdzie je schował przed przyaresztowaniem pierwszem.

Lipiński, przesłuchiwany przez policję w Pradze, podał o sobie, że jest rzeźnimieszkiem krążącym najwięcej na kolei a w wolnych chwilach zajmuje się ogrodnictwem.

Obaj obwinieni wypierają się fabrykacji fałszywej monety. Brykczyński utrzymuje, że przybył tu, zmuszony do ucieczki z Królestwa przez stosunki polityczne. Przypuszczeniom, że mężczyzną towarzyszącym Lipińskiemu dnia 2 października w Pradze, był nie kto inny, tylko Brykczyński, obaj oskarżeni zaprzeczają a nawet zapierają się wszelkiej znajomości ze sobą. Brykczyński twierdzi ponadto, że w tym właśnie czasie z jakiemiś obrazkami, danymi mu przez nieznajomego, jeździł do Łodzi. Aresztowany w Krakowie 6 października, przy przesłuchaniu w policji na pytania nie chciał odpowiadać, mówiąc, że prawdy nie powie, a kłamać nie będzie.

Świadek Sedlaczkowa, przekupka z Pragi, wyraźnie poznaje obu oskarżonych, którzy u niej kupili bułki, a z których właśnie Brykczyński dał jej fałszywą 5 koronówkę. Oszustwo spostrzegła dopiero pod wieczorem, przy obliczaniu kasy, mając tylko jedną 5 koronówkę.

Obu mężczyzn spotkała na ulicy, i przypatrzywszy się im dobrze, wskazała ich policjantowi do zaaresztowania. Wtedy obaj rozbiegli się, a policjant puścił się za Lipińskim i zaaresztował go.

Policjant miejski z Pragi Cauda poznaje Lipińskiego, którego aresztował. Co do Brykczyńskiego, nie może stwierdzić jego tożsamości, gdyż nie widział go dobrze.

— Po ukończeniu rozprawy Teofil Brykczyński uznany został winnym przekroczenia oszustwa przez puszczenie w obieg fałszywej monety i skazany na 4 miesiące ścisłego aresztu z postem co 14 dni. Władysław Lipiński za przekroczenie fałszywego meldunku skazany został na 14 dni zwykłego aresztu.

Ze świata.

* *Edward Hartmann.* W Gross Lichterfelde zmarł dnia 5 bm. głośny ten niemiecki filozof pesymizmu, kontynuator Schopenhauera, brutalniejszy w pesymizmie od poprzednika i mistrza swego, tak, jak brutalniejsze są Niemcy współczesne od Niemiec z czasów Schopenhauerowskich. Urodzony w r. 1842 w Berlinie, poszedł w młodości zwykłą drogą junkrów pruskich i wstąpił do gwardji, wnet jednak musiał opuścić pułk, popadłszy w chorobę nerwową i oddał się z całem zamiłowaniem studjom filozoficznym, poświęcając się przedewszystkiem Schopenhauerowi, głośnemu wówczas nad wszystkich filozofów współczesnych. Wynikiem tych studjów było dzieło jego naukowe pierwsze, które odrazu uczyniło imię jego głośnem, dzieło nawiązane bezpośrednio do ostatnich myśli ojca nowożytnego pesymizmu: „Filozofia nieświadomego". Żadna z prac późniejszych nie przyniosła mu już takiego rozgłosu, chociaż w późniejszej pracy pogłębił i rozszerzył znacznie swoje poglądy.

Praca jego naukowa poruszyła wszystkie dziedziny filozofji, w każdej zostawiając po sobie ślady myśli błyskotliwych, a czasem tchnących nienawiścią i chęcią burzenia. Wobec chrześcijaństwa zajął stanowisko wrogie, marząc o jakiejś religji przyszłości, a raczej o powrocie do pogaństwa.

Żadna kwestja społeczna nie była mu obojętna, w każdej starał się zabrać głos i każdą oświetlić. To też pracowitość jego była zdumiewająca, obok rozlicznych prac naukowych wyszły z pod pióra jego tysiące artykułów rozrzuconych w dziennikach i wydawnictwach perjodycznych.

Dla nas Polaków był Hartmann złym duchem polityki Bismarcka i hakaty. Przyjaciel Bismarcka bywał nieraz jego doradcą, i on to podsunął mu wobec Polaków hasło: „Ausrotten" — brzmiące dziś w Niemczech bojowniczo i butnie. Wykładnikiem intellektualnym dzisiejszego kursu polityki pruskiej wobec nas jest właśnie filozofia Hartmanna.

Umarł, zapomniany nawet przez własnych rodaków, i było to wielką karą jego pychy i brutalnego szowinizmu...

Wesele na dworze hiszpańskim. Potworny zamach w Madrycie odwrócił uwagę od uroczystości ślubnych i weselnych; teraz dopiero znajdujemy ich opisy. Kościół św. Hieronima, niepozorna, lecz historyczna świątynia, został wybrany przez króla; poczyniono w nim duże zmiany, rozszerzono schody i wejście główne. Cały kościół tonął w powodzi świateł elektrycznych i przybrany był wspaniale wewnątrz i zewnątrz w złoto, purpurę, rośliny, kwiaty i historyczne trofea. Pierwszy przybył nuncyusz papieski wraz z kardynałami. Zajęli miejsca w fotelach na prawo od ołtarza. Świątynia zapełniła się powoli; główną uwagę zwracały stale przeznaczone dla deputacji zagranicznych. Widziano tam Chińczyków, obok „Maurów".

Wszystkie państwa wysłały swych przedstawicieli; Wszyscy oni wystąpili we wspaniałych mundurach, wyjąwszy posła Stanów Zjednoczonych, którego zwyczajny frak odznaczał się czarną plamą na tem tle różnobarwnem. Stroje i brylanty dam były niezrównane. I któż mógłby się spodziewać, że za godzinę uroczystość zostanie zmącona w sposób tak straszny i tak barbarzyński? O godz. 10½ duchowieństwo wyszło z kościoła z krzyżem na powitanie. Przed deputacją usiedli: następcy tronu angielskiego, jej małżonek i arcyksiążę Franciszek Ferdynand austriacki; o godz. 10 m. 45 hymn narodowy obwieścił

redyt os bisty dla Urzędów. Oficerów, Nauczycieli etc. Stowarzyszenia Oszczę... i Zaliczkowe Związku Urzę... udziela na przystępnych ... ach także na długoi tniespła... szczek osobistych. Agenci ... lączeni. — A resów Towa... w udziela się bezpłatnie Zentrale des Beamtenvereines. Wien, Wipplingerstrasse 25. 721 39

Iwark około 200 m. pod Krakowem, z pięknemi zasiewami, do wydzierżawienia. Baki murowane doskonałe. ...szenia przyjmuje: Zarząd ... Łagiewniki p. Podgórze. 1502 2

Pomocnika bufetowego ...szą praktyką i dobre... referencyami — poszukuje **Władysław Czarnek** ... towarów kolonialnych i de... sów Kraków, Długa 4. Oferty ... względnie pozostaną bez odpowiedzi. 1418 3

Panienki

...czające do zakładów nauko... przyjmuje na mieszkanie z ca... utrzymaniem wdowa bezdzietna ...zym urzędniku. Na żądanie ...e pokoj — także fortepian do użytku. 1442 10

Batorego Nr. 1, II. piętro, i na lewo - główne schody.

letni pobyt do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia w okolicy Kalwarii na wzgórzu tuż przy lesie 15 minut od stacyi kolei Kalwarya. — Wiadomość ... toryka 12 I. p. 1426 5

...del korzenny i delikatesów ... Wacławka w Chrzanowie poszukuje ucznia praktyki — zamiejscowego. 1420 5

Kucharka

...ednim wieku poszukuje ...dy od 15 czerwca w Krakowie ...ub w **Przemyślu.** Smo... ...k 19, parter na lewo.

...szkania od 1-go lipca: I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. — 5 p koi przedp. weranda i ku... — III p. 3 pokoje przedp. ...da i kuchnia. - Wiadomość: ...cza 1 9. parter, na lewo. 1360

...Bogdanowicz

...ny w Krakowie bandażysta i ortopedysta ...zi, poleca swój

...KŁAD bandażo-orthopedyczny KRAKOWIE ...rodzka L. 35 ...oryańska L. 9 ...ego wyrobu **bandaże,** brzuszne ...dotad za najlepsze.



...na do Mszysw.

...można u ks. Petra KRA... A w Hanuszowcach, poczta in ...oco Szepesmegye, Węgry. **...owe białe** od 46 hal. i wy... **...erwone** od 60 hal. i wy... **...okajskie** od 1 kor. 60 hal. ... — Ręczy za prawdziwość ...ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

A. Hawełka

c. k. dostawca Dworu — Kraków

poleca

kawior wiosenny, perłowy niesolony — porter angielski wytrawny. Prawdziwa Zytniówka w szampankach. 1403

Lawn Tennis, Lakiety,

Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37.

PIERWSZA KRAKOWSKA **PALARNIA KAWY**

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ kigr. moich wybornych kaw mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną i oszczędzającą samootwierającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI Kraków, Rynek gł. 44.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktualnie idące,** z 3-letnią pisemną gwarancyą. **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwie srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8. - Srebrne łańcuszki 90 ct, 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary wachadłowe zł. 2 80 z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BOHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27

(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840 odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX" i wielkim złotym medalem.**

Proszę zażądać mój katalog z 1200 rycinami darmo i opłatnie. 1135 9

Z najwyższego polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości

XXXVII. C. K. Loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele Austryi

— Ta pieniężna Loterya —

jedyna prawnie w Austryi dozwolona obejmuje 18 137 wygranych w gotówce wartości 512 200 koron. — Główna wygrana wynosi

200.000 koron w gotowce

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 21 czerwca 1905 r.

Los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia: w oddziale Loteryj państw. Wiedeń III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podatkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Listy ciągnień dla kupujących darmo. — Losy wysyła opłatnie.

1245 10 **K. K. Lottogefälls Direktion.**

Abteilung der Staats-Lotterien

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

Poszukuje się Willi murowanej (z Werandą krytą, choć 6 kr ków dług...) na przedmieściu Krakowa, Tarnowa, Sącza, l. b t ż przy najbl. ższej od tych mi st stacyi kolejowej w odległ. ośc półkilometr... 4—7 wysokich, obszernych pokoi, kuchnia, studnia, park przynajmniej ½ morgowy, lub większy, cienisty o źródłowo owocowy, a w oddal... najwyżej 1 kilometra, las do przechadzki i rzeki do kąpieli. Poczta w miejscu.

Odpowiadające wszystkim tym warunkom oferty z ceną do 4 dni od trzeciego ogłoszenia anonsu pod adresem: „Emeryt. Stróże-Dwór. Poste rest. — Pośrednictwo wykluczona. 1383 2

---

5 K i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Poszukujemy osób obojga płci do robót pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. ***Thos H. Whittick i Ska.*** PRAGA Petrske nam. 7—47.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

zał żona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna. Sieracz i,** najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie **— Koce, Derki Filce dywanowe, Flanele wstąpione — Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Składy **w Krakowie Linia A-B., 44, we Lwowie, ul. Teatralna l. 3** filia sprzedazy hurtownej i drobiazg. 612 0

Pracownia kapeluszy damskich

H. Łopatkiewicz

poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze ...towe, również **ubiera** tak jak po ce a ... umiarkowanych. **Ulica św. Tomasza L. 19.** 1132 16

Mieszkania od 1-go lipca 4 pokoje przedp. kuchnia II p. i 3 pokoje przedp. kuchnia na parterze. Ul. Loretańska 4. 1495 2

Dla letników.

Kilka partyj mieszkania jest do wynajęcia w Woli Du hackiej poczta Podgórze z umeblowaniem lub bez od dnia 1 go lipca b. r. Wiadomość u właściciela Michała Grzybczyka pod l. 32. 1449 3

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. F. R. Kaupa Berlin S W. 23 i Lindenstr. 50

1850



Niema pryszczów! wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASSY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA". Flaszka 2 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crème ogórk. kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapeszt Erzsébetfalva — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

Lekcye stenografii metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

DESTYLATOR

dobrze obeznany z fabrykacyą likierów samoistny pracownik zostanie przyjęty do wielkiego handlu z likierami w połączeniu z destylarnią śliwowicy i koniaku. Zgłoszenia pod: »Destilateur 3445« Iner. Kanc. Gregra Praha Iindriska ul. 1491 2

»Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a«

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbyteczne głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyj leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy. L. 1.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie darmo.

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie

kupuje

1424 6

nowy rzepak po limitowanej cenie udzielając odpowiednich zaliczek.



CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

Do sprzedania:

- Ruеńskie kaczki, 5 kur i kogut z roku 1905, nośne i ładne.
- Minorki czarne, kogut i kura, bardzo nośne.
- Holenderskie kury, czarne, białe czuby, trzy kury i kogut.
- Bernhard pełnej czystej krwi, trzy mies liczący.
- Wiewiórki oswojone po 1·25
- Kanarek, znakomity śpiewak, 8 złr.
- Złote duże ryby po 20 ct.
- Gordon seter, suka, 2 lata licząca
- Wiewiórki czerwone i czarne, oswojone.
- Klatki bardzo praktyczne.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31. przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK — ANONS CO CZWARTEK

Środki owadogubne:

Zacherlin. Proszek perski Andela Dalmatin i na wagę Boraks.

Na muchy:

Lep Tauglefoot. Papier i Trzaski.

Na pluskwy:

Tynktura Hartmanna. Ting-Ting i Olin.

Przeciw molom:

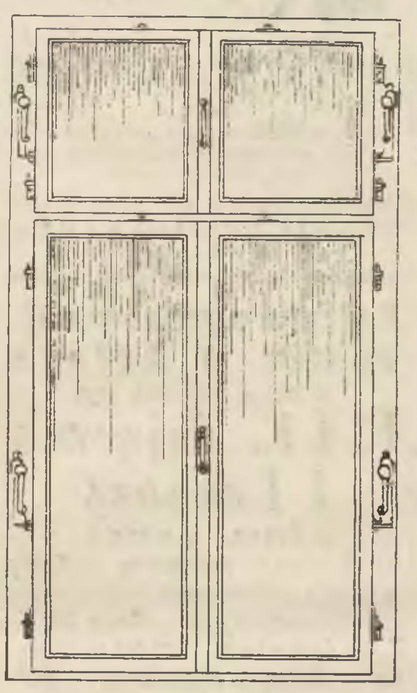
Naftalina. Kamfora. Liście paczulowe Piżmo — NOWOŚĆ: Papier juchtowy.

Rozpylacze do proszku i tynktury
Sztyfty przeciw ukąszeniu komarów — polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 Kraków Linia A-B

Kilka kamienic w Krakowie poszukuje się do kupna. — **Folwarków** mniejszych i większych z gorzelnią i bez gorzelni poszukują zamożni ludzie do wydzierżawienia — **Blisko Żegiestowa** jest piękna willa bardzo korzystnie do sprzedania a w Krakowie pla e budowlane. — Wiadomość udzieli biuro informacyjne ALOJZEGO NIEMETZA Kraków, Smoleńsk 21. 1498 3



Widok okna od pokoju.

--- Roman ---

Muranyi-

Parowa Fabryka stolarska w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ign. Wróblewskiego iwyłącznie upoważniony do wyrobu dsprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane he.metyczne okna i trzwi balkonowe do wewnątrz owierane systemu Ig. Wróblewskiego opatentowane w całej Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wyna lazków w Paryżu 1903 r., dyplomem honorowym na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904, medalem srebrnym na wystawie przemysłowo rolniczej w Tarnowie w r. 1905. Okna opatentowane tego systemu oprócz tego że zamykają się zupełnie hermetycznie, najmniejszej odrobiny wody od zewnąt z nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się są tu zbyteczne. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja wyrabia i sprzedaje prawie po takich samych cenach jak okna zwykłe. Na żądanie wysyłam bezpłatnie rysunki, prospekta i cennik. Modele w naturalnej wielkości gotowych okutych okien są do przejrzenia w mojej kancela yi fabrycznej i obecnie na wystawie we Lwowie. 1499 10

NAJWIĘKSZY SKŁAD PELERYN ZAKOPAŃSKICH

od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

1062 0

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

pod firmą 1298

ST. STACHOWSKI

w Krakowie przy ulicy Sławskowskiej L 1

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi.

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków
Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Bluzki jedwabne, zefirowe, batystowe
Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane

Specyalność!

Halki batystowe z koronkami w kolorze ecru — pewne do prania
Wielki wybór bielizny batystowej białej i kolorowej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. JANOWI NALEPIE i którzy w tych ciężkich chwiluch okazali nam swe współczucie — w szczególności zaś W. Panu Radcy Drowi Schwarzowi, WP. Adamowi Staszczykowi, WP. Piotrowi Capale, oraz Obywatelom, Dorożkarstwa składamy serdeczne i gorące podziękowanie.

Józefowie Nalepowie z Rodziną.

1497 1

Orkiestra 100 p. p.

sprzedaje instrumenta używane dęte (blaszane i drewniane) w bardzo dobrym stanie po cenach bardzo przystępnych.

Zgłoszenia w biegu tych dni do kapelmistrza tegoż pułku E. Sittera w koszarach Franciszka Józefa ul. Rajska w godzinach od 9 do 11 przedpoł. i od 2—4 popoł. 1501 2

Sprzedam interes przemysłowy z urządzeniem i znacznym zapasem towaru za 16.000 kor. Do prowadzenia tego interesu, dającego właścicielowi przyzwoitą egzystencyę, nie potrzeba żadnych fachowych wiadomości, ani znacznych kapitałów. Informacyi udziela A. Morawski w Podgórzu, Rynek l. 9.

1434 3

Znakomitą pastę do bucików »Immalin«

wraz z flanelką do nacierania zawartą w każdem pudełku, wszelkie inne krajowe i zagraniczne pasty i kremy do obuwia, oraz flanelki do czyszczenia poleca

Skład Apteczny
Mag. farm. J. Klemensiewiczowej
Kraków, Karmelicka 15

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PAS[...]
maszynowych
Ignacego Wur[...]
w Krakowie, ul. Kanonicza

Piękna nowa mak[...]

Praca mozolna dziesięcioletn[...] że służyć za magnacki pod[...] przeszło 3 łokcie długa, 3 [...] szeroka, haftowana jedwabiem[...] tem w środku orzeł polski n[...] deau pluszu jest do sprzedan[...] Wiadomość: **Fabryka wyrobó[...]** kierniczych Józefa Siermontowego w Krakowie.

Do sprzedan[...]

realność w Brodach koło [...]ryi, położona nad rzeczką 5 [...] pieszo do stacyi i kościoła, s[...]jąca się z domu drewnianego [...]du i sześć morgów gruntu, l[...]ko dom, ogród i pół morga [...]tu — w przeciągu miesiąca. wiadomość pod: **Władysła[...]rek — Kalwarya.**

Chcę za żon[...]

pannę, wyznania rzymsko[...]lickiego, pobożną, usposobi[...] wolnego. Proszę uprzejm[...] adres napisać następne słow[...] K. poste restante główna [...] Kraków za okazaniem kwi[...]ratowego.

Bona Niemka

potrzebna na czas waka[...] wieś. Zgłoszenia z od[...] świadectw i podaniu żą[...] pensyi. Dwór Bolęcin, p. [...]binia.

INFORMAT[...]

Kraków, Wiślna 2

poleca korepetytorów na [...] wakacyj do pomocy w[...]kach Młodzież przyjmuje [...]szenia potrzeby tychże **nie bezinteresownie.**

Wydawca i Redaktor odp[...]dzialny: Dr Antoni Bea[...]
W Drukarni »Głosu Na[...]
w Krakowie, pod zarz[...]
S. Tomaszewskiego.